

Zwierciadło naszej rzeczywistości. O maskach covidowych nie tylko w pandemicznym kontekście

Grażyna B. Tomaszewska

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0001-9467-8426

Żyjemy wielką nadzieją, że główne covidowe zagrożenia mamy za sobą i obowiązek stosowania masek w przestrzeni publicznej pojawiać się będzie tylko sporadycznie. Jednak doświadczenie, z jakim mieliśmy do czynienia od marca 2020 roku, stworzyło zupełnie nową jakość kulturową, w której przyszło nam uczestniczyć. Monografia Ewy Głazewskiej i Małgorzaty Karwatowskiej *Maska w czasach zarazy. Covidowe wizerunki masek – typologie i funkcje* (Wydawnictwo Naukowe UMCS, Lublin 2021) pozwala spojrzeć na to zbiorowe doświadczenie z perspektywy interdyscyplinarnej, podając je zarówno językoznawczej, jak antropologicznej i kulturoznawczej uwadze. Ukazanie specyfiki maski covidowej na tle historii maski w ludzkiej kulturze i maski w czasach zarazy – pozwala na poszerzenie panoramy zjawiska, które od zawsze człowiekowi towarzyszyło, ale nigdy nie miało charakteru tak powszechnego. Pandemia COVID – 19 rzeczywiście otworzyła, jak czytamy w monografii, „nową zaskakująco aktualną kartę historii maski” (Głazewska, Karwatowska 2021, 10).

Uwzględniony w monografii olbrzymi zakres maskowej twórczości, włącznie z materiałem ikonograficznym, przebogata typologia masek oraz wieloznaczność ich funkcji przekonują, że w covidowej masce – niczym w lustrze – możemy zobaczyć wszystkie współczesne upodobania estetyczne, kulturowe, literackie czy językowe; wszystkie niemal formy ludzkiej aktywności, pasji, zamiłowań; wszystkie najgorętsze pragnienia, sprzeciwy, protesty, manifesty, bunty, deklaracje. Przegląda się w nich kultura, cywilizacja, technologia, nauka, sztuka, historia; przegląda się w nich niejako całe antropologiczne ludzkie imaginarium. Wskazują one przy tym na siłę ludzkiej inwencji poszukującej przeciwwagi dla katastroficznej wizji świata. Okazuje się, że pandemiczna maska – oczywisty znak zagrożenia i niepewności (to maska „w czasach zarazy”) – może być i przeciwieństwem tych sensów.

Nieoczywistość masek covidowych jest zjawiskiem fascynującym, z którym mamy do czynienia tu i teraz. Bez monografii Głazewskiej i Karwatowskiej nie byłibyśmy tego świadomi. Tym bardziej że polisemiczność maski bezpośrednio związana z jej funkcją ochronną, przeciwstawia się tendencjom aktualnie w kulturze dominującym, kreślonym przez obrazy klęski, katastrofy i upadku, by nie rzec – końca świata. Twórcza inwencja – estetyczna, humorystyczna, językowa – zaprzecza w sposób wyjątkowo żywotny jednoznaczności tych czarnych scenariuszy. Uważam, że chociażby z tego powodu monografia *Maska w czasach zarazy* jest warta uwagi. Otwiera przed czytelnikiem perspektywę, która świadczy, że i „czasom zarazy” w antropologicznym, kulturowym i językowym wymiarze nie poddajemy się, walcząc przez uruchomienie różnych form dystansu wobec tego, co nas przekracza. Naturalna, instynktowna siła wyrzucająca człowieka z kręgu skazania na klęskę, jaką ujawnia covidowa maska, wydaje mi się cenną wartością dodaną tej monografii¹. Poświadcza zresztą trwającą niemal od zawsze ludzką tradycję śmiechu jako narzędzia walki ze śmiercią, zagrożeniem, przeważającym wrogiem².

Bo nietrudno być przecież współczesną Kasandrą (nigdy zresztą trudno nie było). Katastrofa, porażka nieustannie przecież człowiekowi towarzyszyły i towarzyszą. Naprawdę trudno, jak zawsze, tworzyć dla nich psychologiczną przeciwwagę. Nawet tę chwilową, chwiejną, nieoczywistą, przeciwstawianą twardej konieczności. To „ludzkie sposoby” pozwalające żyć w sytuacji egzystencji zawieszony, z wpisaniem weń – wcześniej czy później – nieodwołalnym wyrokiem. Waga tych form mniej czy bardziej uświadamianej obrony ma wartość nieprzecenioną i w edukacji polonistycznej, w której nie można ominąć zderzenia grożącego nam zewsząd obrazu rzeczywistości z uczniowskim zindywidualizowanym doświadczeniem jego percepcji i wynikających stąd konsekwencji.

Książka składa się z trzech głównych rozdziałów: 1. *Twarze i maski*, 2. *Między dżumą a cholera, czyli pandemie w kontekście kulturowym i językowym*, 3. *Świat maski covidowej*.

W pierwszym ukazuje się relacje między twarzą a twarzą w maskę „ubraną”. Wskazuje się, że maski uświadomiły w sposób wyrazisty, że „twarz jest częścią ciała najbardziej wyróżniającą jednostkę” (Głazewska, Karwatowska 2021, 15). W rezultacie podstawową funkcję komunikacyjną przejęły oczy, choć często twórcy masek dopełniają twarzową nieobecność własną kreatywną inwencją. Ujawnia problemy związane z niejednoznacznością definicji maski, przytaczając bogaty materiał słownikowy i encyklopedyczny, łącząc je z historią tego szczególnego w ludzkiej kulturze artefaktu. Maski mają przecież charakter uniwersalny, obecny we wszystkich kulturach, ale często wewnętrznie sprzeczny:

¹ Bardzo ciekawym zagadnieniem, zasługującym jednak na odrębną uwagę, są utrwalone w humorze i dowcipie stereotypy kulturowe. Por. Karwatowska, Tymiankin 2020.

² Por. Drenda 2022.

Od starożytności noszone były przez osoby uczestniczące w rytuałach magicznych i religijnych. Uważano je za niezwykle potężny przedmiot, często obwarowany tabu i zakazami. Wywoływały i do dziś wywołują sprzeczne uczucia – respektu i grozy, uwielbienia i podejrzliwości, a także radości i rozbawienia (Głazewska, Karwatowska 2021, 41).

Mamy więc do czynienia z szeroką kategorią masek transformacyjnych (ukrywających tajemnicę przemiany), obrzędowych, ale też teatralnych czy służących celom konspiracyjnym. Maski wykorzystywano w misteriach obrazujących sceny biblijne, a także – zwłaszcza w Europie – w funkcjach czysto zabawowych: w maskaradach i karnawałach. W tradycji kulturowej szczególnie zapisał się karnawał wenecki, gdyż:

zamaskowanie w tym okresie jest doświadczeniem powszechnym, gremialnym, ponieważ wszyscy uczestnicy noszą wówczas maski. To właśnie wszechobecne zamaskowanie tłumu nadaje karnawałowi charakter zbiorowego uniesienia, tym samym wyzwalała moc nowych energii i form ruchów kolektywnych, ponadindywidualnych. Tak więc w tradycyjnych rytuałach osoby w maskach stanowiły odrębną grupę względem niezamaskowanych, w karnawale natomiast zamaskowani byli wszyscy biorący w nim udział (Głazewska, Karwatowska 2021, 45).

W rezultacie mamy do czynienia z tak szerokim zakresem masek (rytualne, tajnych stowarzyszeń, zabawowe, ale też pandemiczne, medyczne czy współczesne maski popkulturowe), że ich definicyjne sprecyzowanie uzależnione jest zawsze od kontekstualnego użycia. Maski są rodzajem komunikatu, który chce być zrozumiany, gdyż odbijają się w nich nasze potrzeby, emocje, znaczenia. Dlatego: „Maska nie jest tylko zasłoną czy maskowaniem. Może ona stać się impulsem do refleksji nad innością w nas samych i poza nami” (Głazewska, Karwatowska 2021, 65).

W rozdziale drugim – *Między dżumą a cholera, czyli pandemic w kontekście kulturowym i językowym* – przedstawia się historię form i związków kulturowych, antropologicznych i językowych zachodzących między występującymi epidemiami a formami maskowych zabezpieczeń. Zwraca się przy tym uwagę na uniwersalizm strachów i towarzyszących im stereotypów w okresie nawiedzających ludzkość plag. Spośród tych przeszłych przybliżyła się: dżumą („czarną śmierć”), która w XIV wieku w Europie (II fala epidemii) zabiła 20-50 mln ludzi, a więc 30% populacji, czy trąd, jedną z najstarszych i objętych szczególną fobią chorób zakaźnych. Wskazuje się na skutki migracji różnych epidemii. Na przykład ospa prawdziwa/naturalna towarzyszyła Europejczykom od zawsze. Jednak przeniesiona przez Hiszpanów do Meksyku, doprowadziła tam do katastrofy demograficznej, zabijając 80% rodzimej ludności. Ospa i w Europie zbierała niszczące żniwo, gdyż umierało na nią rokrocznie około 400 tys. osób. Kiedy ostatecznie wynaleziono na nią szczepionkę, to automatycznie powstał ruch antyszczepionkowy, którego rozpowszechnianie próbowano – jak dzisiaj – ograniczać racjonalną argumentacją. Mylnie sądzono, że cholera, choroba zakaźna układu pokarmowego, jest chorobą Orientu i Europie nie zagraża.

Jednak w pierwszej połowie XIX wieku przedostała się do Europy i siała wielkie spustoszenie, do czego przyczyniały się nie tylko fatalne warunki higieniczne życia w miastach, ale i rozwój nowych środków transportu, takich jak parowce, które zwiększały zakres i szybkość jej rozpowszechniania. Autorki zwracają uwagę, że:

bakteria cholery – obok dżumy, grypy, ospy prawdziwej i HIV – należy do patogenów, które nawet współcześnie wciąż zachowały zdolność do wywoływania pandemii (do tej pory wzniciła ich aż siedem – ostatnia miała miejsce na Haiti w 2010 roku) (Głazewska, Karwatowska 2021, 77).

Spośród innych epidemii z przeszłości przywołuje się tyfus (plamisty), zwany też durem brzuszny – chorobę zakaźną układu pokarmowego wywołaną bakterią salmonelli – oraz pandemię grypy hiszpanki, która objęła swym zasięgiem Europę, Azję, Afrykę i Amerykę Północną w okresie 1918-1919. Tak szerokie rozprzestrzenienie choroby wynikało również z jej lekceważenia. Na przykład w czasopiśmie filadelfijskim z 1918 roku sugerowano, że samo omijanie tematu grypy wystarczy, by się nią nie zarazić.

Epidemie czasów współczesnych to głównie AIDS – upośledzenie układu odpornościowego (apogeum choroby przypadło na lata 90. XX wieku), ebola – gorączka krwotoczna wywołana przez kontakt z zarażonym zwierzęciem (szczepionkę wynaleziono dopiero w listopadzie 2019 r.) oraz pandemia wywołana przez wirus SARS-CoV-2 z grupy koronawirusów, zwana covid-19.

Wartością monografii Głazewskiej i Karwatowskiej jest prezentacja bogatego materiału, w którym obrazuje się także językowe sposoby zakorzeniania w kulturze związanych z epidemiami lęków, obaw, fobii. Język odzwierciedla bowiem wierzenia, praktyki, reakcje wobec epidemicznych zagrożeń. A mają one – bez względu na czas – charakter podobny. Zawsze mamy do czynienia z wiarą w zabiegi magiczne, w teorie spiskowe, w istnienie grzesznych winnych, po których ukaraniu świat wróci do normy. Nic więc dziwnego, że tak jest i dzisiaj: bujnie rozkwitają teorie spiskowe, wiara w magiczną moc uzdrowicieli i towarzyszący temu ruch antyszczepionkowy. W dodatku Internet jedynie intensyfikuje i rozpowszechnia owe tendencje.

Ciekawym zjawiskiem zarówno językowym, jak i kulturowym są sposoby tabuizowania choroby w celu jej oswojenia, ograniczenia strachu przed nią. Wykorzystuje się w tym celu omówienia, peryfrazy czy eufemizmy. Ponadto:

Dodatkowym niejako elementem tabuizacji jest używanie leksemu *choroba* jako przekleństwa, czego najlepszym potwierdzeniem są związki frazeologiczne i ustabilizowane konstrukcje syntaktyczne (również gwarowe), np.: *Choroba!* ‘o człowieku gniewnie, z niechęcią’; *do (jasnej/ciężkiej) choroby* ‘przekleństwo, związek wyrazowy służący wyrażaniu negatywnych emocji’; (...) *po chorobę* ‘w jakim celu’, *po co, dlaczego*; *iść taje się do choroby* ‘iść precz, zejść z oczu, zniknąć’ (...) *coś ty chory* ‘ze zdziwieniem lub lekceważeniem do rozmówcy w zwrocie nie dającym wiary lub negującym jego słowa’ (Głazewska, Karwatowska 2021, 86).

Okazuje się, że spośród różnych epidemii najsilniej w języku zaznaczyła swoją obecność cholera. Ona znajdzie w słownikach najliczniejszą reprezentację w przekleństwach, jak również konstrukcjach uznawanych za grubańskie czy obraźliwe. W monografii przytacza się bogaty materiał ilustrujący to zjawisko, widoczne szczególnie w *Słowniku polszczyzny potocznej*³ czy *Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów*⁴. Zwraca się uwagę, że w wyrażeniach tego typu ukrywa się nieuświadomiana intencja:

Mówiący, posługując się przekleństwem (np. *niech cię cholera weźmie!*), ujawnia nagromadzone emocje, negatywnie wartościuje chorobę, ale też – może nie do końca świadomie – „chce sprowadzić chorobę na osobę przekłętą” (Głazewska, Karwatowska 2021, 87).

Na pewno pandemia coronawirusa odcisnie w języku swoje ślady, choć – zaznacza się – ich zakres i specyfikę odsłoni wyraźniej dopiero przyszłość. Teraźniejszość może jednak odsłaniać zdumiewające kulturowe wędrówki dawnych, poddanych reinterpretacji, maskowych motywów. Przykładem jest dawna maska doktora plagi, która współcześnie przeżywa swój renesans, stając się popkulturowym gadżetem. Pierwotnie był to kostium chroniący przed dżumą, stosowany już w XIV wieku, z charakterystycznym długim dziobem. Wypychano go różnego rodzaju ziołami i składnikami, które miały zabezpieczać z jednej strony przed przykrym zapachem, a z drugiej, pełnić funkcje odkażające. Kostium ten wykorzystywano także w komedii *dell'arte* oraz w czasie karnawałowych zabaw. Ale maska z dziobem utrwaliła się również we współczesnej kulturze popularnej przez wykorzystywanie tego motywu w strojach zespołów muzycznych czy serialach. I tak – jak dowiadujemy się z monografii – pierwotna maska lekarska przekształciła się w rozrywkowy artefakt. Są sklepy internetowe, w których sprzedaje się wyłącznie takie maski:

Chętni, na jednej z najbardziej popularnych platform zakupowych w Polsce – Allegro, znajdą 22 rodzaje masek określanych m. in. jak maska: kruka, ptaka, doktora plagi, doktora dżumy (...). Sprzedawcy reklamują je następująco: „miękką, wygodną w dotyku, bez zapachu”, „nadaje się na imprezy tematyczne”. Tak więc przerażający symbol „czarnej śmierci” stał się zabawnym gadżetem „imprez tematycznych”. Odrodzeniowe maski przeżywają dziś prawdziwy renesans (Głazewska, Karwatowska 2021, 100).

W rozdziale trzecim Autorki skupiają się już wyłącznie na masce covidowej, ukazanej poprzez pandemiczny kontekst. Wyrażają równocześnie zaskoczenie niezwykłym bogactwem materiału badawczego:

Przeanalizowałyśmy bowiem około pięciu tysięcy masek, dostępnych w przepastnych zasobach internetu, pod względem ich typów i funkcji – od masek zwykłych, jednokolorowych, przez śmieszne, dziwaczne i drogocenne (najdroższa kosztowała 1,5 mln dolarów i była wysadzana 3600 diamentami), a co dzień pojawiają się kolejne (Głazewska, Karwatowska 2021, 10).

³ Anusiewicz J., Skawiński J., 1998, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa-Wrocław.

⁴ Grochowski M., 1995, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa.

Ogłoszona 11 marca 2020 roku przez Światową Organizacją Zdrowia pandemia zebrała wielkie śmiertelne żniwo: według danych z 22 października 2021 na świecie zmarło z jej powodu ponad 4 mln 948 tys. ludzi, a wśród nich ponad 76 tysięcy w Polsce. W świetle tych porażających faktów maska stała się artykułem pierwszej potrzeby, przedmiotem codziennego użytku i ze względu na to przeznaczenie wyróżnia się maski medyczne, filtrujące i niemedyczne (materiałowe). Jednak stosunkowo szybko – podkreślają Autorki – pomimo pandemicznego zagrożenia, nastąpił wybuch niezwyklej inwencji twórczej w zakresie kreacji maseczkowych wariantów, które zdecydowanie wykroczyły poza swą typową funkcję. To niezwykle zjawisko kulturowe i socjologiczne sprawiło, że w istocie: „Maski covidowe traktować można jako *case studies*” (Głazewska, Karwatowska 2021, 108).

W związku z powyższym przedstawia się, wraz z towarzyszącym temu bogatym materiałem ilustracyjnym, propozycje typologii masek uwzględniających ich różnorodność. Główną grupę tworzą te w najwyższym stopniu zindywidualizowane, oryginalne, nawet ekscentryczne. Jest ich niezmiernie dużo, co odzwierciedlają tworzone z nich podgrupy, w ramach których następuje dodatkowa ich specyfikacja. Oto wyróżnia się: a) maski polityczne (związane z polityką zagraniczną i krajową czy konkretnymi grupami społecznymi walczącymi o swe prawa), b) odwołujące się do symboliki patriotycznej, c) okolicznościowe (nawiązujące do świąt, ale też ważnych uroczystości, np. małżeństwa), d) nawiązujące do dzieł sztuki i dziedzictwa kulturowego, e) zawierające motywy religijne, muzyczne, etniczne, filmowe, sportowe, kosmiczne, nautyczne czy zwierzęce, f) nawiązujące do wybitnych czy cieszących się popularnością postaci, g) zawierające optymistyczne przesłanie h) „osobliwe, nietypowe, śmieszne” (Głazewska, Karwatowska 2021, 126), np. Nicolas Cage jako Mona Lisa, i) wyróżniające noszącą je osobę (maski luksusowe, miłośników współczesnych technologii, smakoszy, ale też wskazujące na przynależność do określonego typu społeczności, itd.). Materiał ten odzwierciedla w zasadzie wszelkie formy ludzkiej aktywności. Na tym tle o wiele skromniej prezentują się maski typowe, mało oryginalne, niekiedy dekoracyjne: profesjonalne (jednokolorowe lub wielobarwne), błyszczące, koronkowe czy też z motywami roślinnymi, kosmicznymi.

Przedstawia się także inną propozycję typologii, w której rolę nadrzędną pełniłyby dwa kryteria: tematyczne i semiotyczne. W ramach tematycznego proponuje się wydzielić maski: polityczne, artystyczne, religijne, sportowe, okolicznościowe, a w ramach semiotycznego: maski werbalne (napisy, hasła, przesłania) i pozawerbalne (ikoniczne, kolorystyczne). Zaznacza się przy tym, że:

Zaproponowane typologie są jedynie propozycją teoretyczną. Wskazywane przez nas kategorie nie zawsze są rozłączne, np. postaci świętych mieszczą się w kryterium tematycznym w kategorii masek religijnych, ale mogą przynależać do masek ikonicznych, czyli kryterium semiotycznego, pozawerbalnego (Głazewska, Karwatowska 2021, 133).

Owa typologiczna nieczystość jest konsekwencją rozwijającej się ustawnie semiotyzacji maski medycznej, co prowadzi „do tworzenia się nowych, lokalnych kulturowych sensów, w których ów przedmiot zabezpieczający twarz nakłada się na istniejące wcześniej kulturowe znaczenia twarzy i maski” (Głażewska, Karwatowska 2021, 134). Bo wprawdzie główną funkcją maski pandemicznej jest funkcja ochronna, ale ich różnorodność oraz praktyka używania wskazują na wiele innych, takich jak przykładowo: prestiżowa, estetyczna, identyfikacyjna (z grupą społeczną czy poglądami), ekspresywna, impresywna, ludyczna czy edukacyjna.

Jednak to pozorne wyjście poza funkcję ściśle ochronną może wskazywać pośrednio właśnie na nią. Przekonuje ono o dwóch fundamentalnych ludzkich potrzebach: komunikacyjnej (stąd obraz / słowo czy ich połączenie na zakrytej twarzy) oraz terapeutycznej, wyrażającej pragnienie ograniczenia strachu przed zagrożeniem, oswajania lęku przed pandemią. Być może i z tych powodów w bogactwie maskowej inwencji ma tak wielki udział poczucie humoru. Autorki słusznie podkreślają tę formę obronnej funkcji maski:

Sądzimy, że szczególnie dzisiaj, w „czasach zarazy”, niepewności, lęku o zdrowie własne i najbliższych posiadanie poczucia humoru ma niebywale znaczenie, pozwala bowiem pogodzić się z wieloma niekiedy traumatycznymi przeżyciami i zaakceptować rzeczywistość (Głażewska, Karwatowska 2021, 147).

Maska w czasach zarazy przez swą interdyscyplinarną zawartość może być wielką inspiracją dla praktyki szkolnej związanej między innymi z takim kształceniem językowym, które „wytrąca” się z zamkniętej i sformalizowanej przestrzeni, łącząc je z antropologicznym i kulturoznawczym wymiarem. Kształcenie językowe jest ustawicznym problemem nauczycielskiej praktyki. W literaturze przedmiotu mamy wiele propozycji, które przełamują wyosobnianie materiału gramatycznego w systemowy układ zamknięty⁵. Bo wyosobnianie wiedzy językowej sprawia, że w uczniowskiej recepcji staje się ona synonimem nudy i nauki pustej. Tymczasem takie koncepcje kształcenia znajdziemy niekiedy i w podręcznikach⁶. A przecież – jak podkreśla Jadwiga Kowalikowa –

Na środki językowe należy patrzeć zawsze z perspektywy **warsztatu** interpreta-tora oraz autora tekstu, wychodząc poza jego gramatykę ku obrazom, nastrojowi, jakościom estetycznym, ideom istniejącym w dziele (Kowalikowa 2004, 123).

⁵ Przykładowo: por. *Kształcenie sprawności językowej i komunikacyjnej: obraz badań i działań dydaktycznych*, 2005, Uryga Z., Sienko M. (red.), Kraków; por. Bakuła K., 2017, *Niestabilność i samoorganizacja w odniesieniu do nauczania języka polskiego i literatury*, w: *Efekt motyla 3. Od teorii chaosu deterministycznego do indeterminizmu praktyki literackiej i artystycznej*. Bakuła K., Heck D. (red.), Kraków, s. 39-48; por. Polański E., Bujak-Lechowicz J., 2009, *Kognitywny obraz nadziei w rozumieniu uczniów szkół średnich*, w: *W trosce o dobrą edukację. Prace dedykowane profesor Jadwidze Kowalikowej z okazji 40-lecia pracy naukowej*, Janus-Sitarz A. (red.), Kraków, s. 122-132.; por. Kłakówna Z.A., 2016, *Język polski. Wykłady z dydaktyki*, Kraków.

⁶ Zofia Budrewicz i Maria Sienko, analizujące koncepcję kształcenia językowego w podręcznikach dla ucznia szkół zawodowych, konstatują, że autorzy tych podręczników „skupiają się na działaniach dydaktycznych, które tę wiedzę budują, rzadziej – systematyzują, najrzadziej zaś – funkcjonalizują” (Budrewicz, Sienko 2008, 185). -

Bardzo cieszy holistyczna koncepcja kształcenia językowego, w której łączy się ujęcia strukturalistyczno-komunikacyjne z neurodydaktyką, antropocentryzmem, tekstocentryzmem i edukacją glottodydaktyczną, zaprezentowana w monografii Marty Szymańskiej (2016) i budząca duże nadzieje w środowisku edukacyjnym (Niesporek-Szamburska 2017). A to jedynie przykład ogólnej tendencji w naukowej aktywności poświęconej temu aspektowi polonistycznej dydaktyki przedmiotowej. Jednak niekoniecznie znajduje ona zastosowanie w praktyce szkolnej. Do generalizacji sądów na temat szkoły, nauczyciela i ucznia, zwłaszcza negatywnych, należy podchodzić z dystansem, o czym przekonują zarówno monografia Marii Kwiatkowskiej-Ratajczak, *Docenić szkołę* (2021), jak i efekty uczniowskich samodzielnych prac zaprezentowanych w *Archipelagu (nie tylko) dobrych myśli*, zebranych i opracowanych przez Michała Ratajczaka (2020)⁷, wyrażające z podziwu dla rezultatów uczniowskiej pracy, zainspirowanych niekonwencjonalnym sposobem realizacji materiału. *Maska w czasach zarazy* Ewy Głażewskiej i Małgorzaty Karwatowskiej może być szansą na realizację podobnie niekonwencjonalnych lekcji dotyczących świadomości językowej.

A może nią być w podwójnym znaczeniu. Po pierwsze, materiał zawarty w książce dotyczy bezpośrednio uczniowskiej rzeczywistości i może być przez nich współtworzony. Dotyczy gorącej teraźniejszości, bo maska nie jest przedmiotem neutralnym, ale obejmuje też kulturową, antropologiczną i językową przeszłość, inicjując dialog między tym, co było, a tym, co jest. Ten artefakt, ze względu na wyjątkową funkcję i rolę w ludzkiej kulturze, jest sam w sobie (zwłaszcza w układzie zaprezentowanym w książce) na tyle interesujący, że może stać się źródłem wielu nauczycielskich projektów pozwalających uruchomić uczniowską pasję analityczną i twórczą połączoną ze świadomością językową. Po drugie, książka ukazuje w sposób wyjątkowo naoczny (temu służy także jej układ, ale i współautorstwo antropolożki, kulturoznawczynie i językoznawczynie), że język nigdy nie istnieje sam dla siebie. Istnieje zawsze w powiązaniu z wszystkimi innymi aspektami ludzkiej egzystencji. Jego wyosobnianie jest zabiegiem sztucznym, stosowanym ze względu na porządkujące i klasyfikacyjne potrzeby, ale te potrzeby nie mogą zdominować – jak bywa w szkolnej praktyce – jego żywotnej energii. A ona – niczym covidowa maska – przekracza ustalone granice, podziały, kodyfikacje, wychodząc zawsze naprzeciw nieprzewidywalnej i znajdującej wyraz w języku – życiowej energii. Przecież język – podobnie jak covidowa maska – jest wieloaspektowym zwierciadłem rzeczywistości.

Bibliografia:

Archipelag (nie tylko) dobrych myśli, 2020, Ratajczak M. (red.), Poznań.

Bakuła Kordian, 2017, *Niestabilność i samoorganizacja w odniesieniu do nauczania języka polskiego i literatury*, w: Bakuła K., Heck D. (red.), *Efekt motyla 3*.

⁷ Warto dodać, że uczniowski materiał zgromadzony w publikacji powstawał w czasie pandemicznego zawieszenia zajęć stacjonarnych.

Od teorii chaosu deterministycznego do indeterminizmu praktyki literackiej i artystycznej, Kraków, s. 39-48.

- Budrewicz Zofia, Sienko Maria, 2008, *Uczeń jako odbiorca w podręcznikach do kształcenia literackiego i językowego dla szkół zawodowych*, w: Kwiatkowska-Ratajczak M., Wantuch W. (red.), *Między szkołą a uniwersytetem. Odbiorcy w nowych podręcznikach dla reformującej się szkoły*, Poznań, s. 183-192.
- Drenda Olga, 2022, *Dywersonja komiczna*, „Tygodnik Powszechny”, 20.03, s. 92-95.
- Głazewska Ewa, Karwatowska Małgorzata, 2021, *Maska w czasach zarazy. Covidowe wizerunki masek – typologie i funkcje*, Lublin.
- Karwatowska Małgorzata, Tymiankin Leszek, 2020, *Wśród stereotypów i tekstów kultury. Studia lingwistyczne*, Lublin.
- Kłakówna Zofia Agnieszka, 2016, *Język polski. Wykłady z dydaktyki*, Kraków.
- Kowalikowa Jadwiga, 2004, *Kształcenie językowe. Teoria dla praktyki*, w: Janus-Sitarz A, (red.), *Polonista w szkole. Podstawy kształcenia nauczyciela polonisty*, Kraków, s. 85-139.
- Kształcenie sprawności językowej i komunikacyjnej: obraz badań i działań dydaktycznych*, 2005, Uryga Z., Sienko M., (red.), Kraków.
- Kwiatkowska-Ratajczak Maria, 2021, *Docenić szkołę. Dydaktyczna teoria i metodyczna praktyka*, Poznań.
- Niesporek-Szamburska Bernadetta, 2017, *O nowej koncepcji kształcenia językowego*, „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”, t. 26, s. 295-302.
- Szymańska Marta, 2016, *Między nauką o języku a nauczaniem języka. Koncepcje kształcenia językowego na przełomie XX i XXI wieku*, Kraków.

O Autorce:

Grażyna Bożena Tomaszewska – prof. dr hab., Instytut Filologii Polskiej UG, literaturoznawca, dydaktyk literatury i tekstów kultury; zajmuje się literaturą XIX wieku i literaturą współczesną, sztuką interpretacji różnych tekstów kultury. Autorka monografii: *Mickiewicz – Krasiński. O wyobraźni utopijnej i katastroficznej* (2000), *Jak widzi dusza? Estetyka i metafizyka światła w „Panu Tadeuszu”* (2007), *Zagubiona przestrzeń i co dalej...* (2013), *Praktyki czytania. Ponowoczesna interpretacja a szkoła* (2019), *Przeciw gotowym odpowiedziom. Literatura i dydaktyka literatury w czytelnich spotkaniach* (2021), *Dwuznaczność. Niewygody i dobrodziejstwa opozycji nieczystych* (2022), współredaktorka m. in.: *Sztuka interpretacji. Polska poezja XX i XXI wieku* (2014), *Adaptacje. Szkolne użycia (anty)teorii literatury* (2018).

